

Mój głos w sprawie człowieka światowego

PRZEGLĄDAJĄC program teatralny dwu jednoaktówek Vaclava Hávla „Audiencja” i „Protest”, wznowionych przez Teatr Powszechny w Warszawie w ósmym roku od polskiej prapremiery, natknąłem się na kalendarium. Wynika z niego, że Hável to nie byle kto: laureat Wielkiej Austriackiej Nagrody Państwowej w dziedzinie literatury europejskiej, dwukrotnie laureat amerykańskiej nagrody OBIE za swoje sztuki wystawione na nowojorskim off-Broadwayu, otrzymał też m.in. nagrodę holenderską im. Erazma z Rotterdamu, a także dwukrotnie tytuł doktora honoris causa: York University w Toronto i Uniwersytetu w Tuluzie. Czyli może rozmawiać sam z sobą jako „doktor z doktorem”.

Atoli jeszcze uważniejsze wniknięcie w kalendarium, w aresztowania, odsiadki, prowadzi do nader zaskakującego wniosku. Hável tym bardziej jest człowiekiem światowym, im bardziej jest od świata oddalony. (...) Tyle uwag na temat fenomenologii człowieka światowego — nie wprost, podszytych lekturą bieżących wiadomości. Przejdźmy teraz do jego sztuk.

Obydwie jednoaktówki mają charakter autobiograficzny, a nawet wspólnego jednego z bohaterów — Vaňka, który jest porte parole pisarza. Raz oglądamy Vaňka dramaturga, który jest zmuszony pracować jako robotnik fizyczny w browarze. Drugi raz, kiedy jako świeżo wypuszczony z aresztu pisarz chce zdobyć podpis tzw. oficjalnego literata pod petycją w sprawie uwolnienia młodego piosenkarza, który na jednym z koncertów wykroczył przeciwko zasadzie krytycznej kontynuacji. Żeby było śmieszniej, piosenkarz jest związany niejako rodzinie z literatem.

W sprawie browaru Hável wypowiedział się w sposób następujący, w jednym z wywiadów: „Pracowałem jako zwykły robotnik niewykwalifikowany — w browarze w Trutnovie, przyp. K.G. — Przyjąłem tę pracę z powodów finansowych — po prostu nie mieliśmy z czego żyć... z własnego doświadczenia poznałem sytuację... człowieka, który pracuje w browarze dlatego, że musi, a nie dlatego, że zachciało mu się „poznawać życie””.

Ta „znajomość sytuacji” nabiera w „Audiencji” wymiaru paradoksalnego. Majster-informator prosi pisarza-robotnika, aby ten zaczął sam pisać na siebie donosy, jako człowiek sprawnie władający piórem.

Sytuacja z początku wygląda niewinnie jak u naszych małych realistów. W rozmowie dwóch postaci zostaje doskonale uchwycona mentalność piwowarskiego majstra, powtarzalność jego wyrazistej, a przy

tym ubogiej frazeologii. W końcu, w tym pojedynku, najskuteczniejszą bronią staje się przejmowanie frazeologii partnera — inteligenckiej przez robotnika i robotniczej przez pisarza. Nie na darmo Hável powiedział: *Interesuje mnie język jako animator życia, losów i światów... Interesuje mnie frazes i jego znaczenie w świecie, w którym ocena werbalna, włączenie do frazeologicznego kontekstu czy językowa interpretacja są czasami ważniejsze niż sama rzeczywistość, stają się więc główną rzeczywistością, podczas gdy „autentyczna rzeczywistość” jest tylko pochodną...*

Widz spostrzega, że sytuacyjne podobieństwo między naszymi małymi realistami a Hávlem bardzo szybko się kończy, u Hávla zwycięża głębia spojrzenia, której mi brakowało. Może dlatego m.in., że oni siedzieli za danie komuś po buzi albo za niezachowanie należytej rewerencji wobec jakiejś panielki. A Hável za coś zupełnie innego.

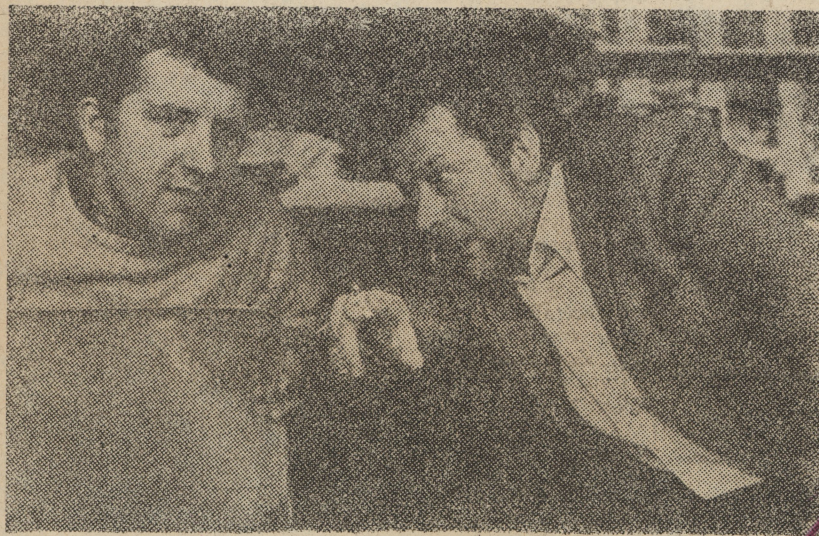
Dyskretna paradoksalność, widoczna w „Audiencji”, znajduje swoją kontynuację w „Proteście”. Widać jest to charakterystyczna cecha Hávłowskiego spojrzenia na rzeczywistość. „Protest” stanowi kapitalne studium obłudy, którego ostrość została wzmocniona humorem. Widz rozkoszuje się zapasami umysłowymi dwóch postaci, a zwłaszcza kapitalną końcową obroną własnej nicości moralnej przez atak na antagonistę.

Cechy dramaturgii Hávla dochodzą do widza w całej pełni dzięki znakomitej robocie teatralnej. Reżyser Feliks Falk jest przede wszystkim filmowcem. I tę proweniencję widać w stylistyce przedstawienia. Charakterystyczne jest dopracowanie każdego niuansu mimicznego, jak gdyby aktorzy grali przed kamerą, a nie przed widzem. Ta metoda, dzięki niewielkim rozmiarom sali Teatru Powszechnego, sprawdza się. Kazimierz Kaczor jako majster, Mariusz Benoit jako Vaniek — w „Audiencji” — oraz tenże sam Mariusz Benoit i Władysław Kowalski w „Proteście” dają prawdziwy koncert aktorski. Wirtuozeria każdego z nich — indywidualność Kaczora, subtelność Benoit, szarża Kowalskiego — znajduje osobny i wzajemnie wzbogacający się wyraz.

Czyżby nasz teatr nabierał rumieńców życia?

KRZYSZTOF GŁOGOWSKI

Vaclav Hável: Audiencja, Protest. Teatr Powszechny, Warszawa 1988/89. Wznowienie przedstawienia z r. 1981. Przekł. Andrzej Sławomir Jagodziński, reż. Feliks Falk, scen. Krzysztof Baumiller, Grają: Kazimierz Kaczor, Mariusz Benoit, Władysław Kowalski.



„Protest” Vaclava Hávla